

Pawłaczka i wielki świat

Zagranie w trylogii Sylwestra Chęcińskiego było wielką przygodą. Dzięki niej Anna Dymna poznała USA. Ale i na miejscu było mnóstwo wrażeń, bo na planie pilnie szukano dublerki dla krowy, farbowano myszy, a do koszul ciętych sierpem trzeba było doszywać rękawy.

Każdy z twórców tej zabawnej trzyczęściowej komedii ma niezapomniane wspomnienia. Dla Anny Dymnej, która wcieliła się w rolę Ani, wnuczki Kargula i Pawłaka, największą przygodą było kręcenie trzeciej części – „Kochaj albo rzuć”, której akcja toczy się m.in. w Chicago. W latach 70. Stany Zjednoczone robiły wrażenie na każdym, a co dopiero na Polakach żyjących w szarej, biednej komunie.

50 smaków lodów

Przewodnikiem po USA był Władysław Hańcza. To on odkrywał przed swoją filmową wnuczką blaski i cienie tego kraju. Wiele rzeczy było tu fascynujących (50 smaków lodów, które kupowali po kolei, rządkiem, żeby spróbować każdego), przejażdżki limuzyną (śmiali się, słysząc, że mają nie pić i nie jeść, żeby nie pobrudzić tapicerki), filmy (których nie można było obejrzeć za żelazną kurtyną). W Stanach pani Ania dostała też propozycję odziedziczenia spadku! Kiedyś skorzystała z toalety w domu starszego małżeństwa. Usłyszała, że są bezdzietni i bardzo bogaci, i żeby z nimi zamieszkała. Odmówiła. Oprócz licznych atrakcji zdarzały się też dziwne i absurdalne sytuacje. Anna Dymna spotkała w Chicago koleżkę, która mieszkała tam zaledwie od trzech lat. – Czy macie w Polsce prąd? – spytał ją niespodziewanie. Aby nakręcić niektóre sceny, trzeba było kombinować, np. farbować myszy! Gryzonie zakupione w sklepie

W Stanach chcieli, by odziedziczyła spadek.

zoologicznym, zanim trafiły do stodoły Kargula i Pawłaka zostały dokładnie pokryte popiołem. Trudniej było ze świnia, która w „Nie ma mocnych” udawała dzika. Sylwester Chęciński wymyślił sobie, że w jednej ze scen zwierzę będzie się śmiać. W tym celu zatrudnił tresera psów milicyjnych, Franciszka Szydelko, który pracował m.in. z Szarikiem z „Czterech pancernych i psie”. – Zastanawiałem się, co zrobić, a w końcu położyłem naszej „aktorce”

trochę chrzanu na język. Od ostrego zapachu zaczęła parskać, podnosić łeb i pokazywać zęby. Udało się. Faktycznie wyglądała, jakby się śmiała – wspominał Franciszek Szydelko.

Przy studni

Na każdym kroku zdarzały się niespodziewane sytuacje. Reżyser dwoił się i troił, aby nie przerywać zdjęć. Gdy kręcił „Samych swoich”, musiał szukać dublerki dla krowy. Ta, która miała jakoby zginać podczas wybuchu miny, okazała się cielną i nie można było jej uspić

na czas „grania”. Do słynnej sceny przy płocie, kiedy Kargul rozbija swoje garnki, a Pawłak tnie sierpem koszule, przywieziono całą przyczepę glinianych naczyń i mnóstwo koszul. Okazało się, że tych ostatnich jest za mało i w przerwach między zdjęciami garderobiane musiały pośpiesznie doszywać rękawy! Większość zdjęć do trzech części filmu (w latach 1967-77) nagrano w Dobrzykowicach, niedaleko Wrocławia, które w filmach były Rudnikami. To tu nad betonowym kręgiem, który udawał studnię, Witia, czyli Jerzy Janeczek, mówił Jadźce (Ilona Kuśmierska), że z bliska wygląda na trzy lata więcej. Co ciekawe, Ilona Kuśmierska, grając matkę Ani, była starsza od Anny Dymnej zaledwie o trzy lata! Jednak na potrzeby filmu została w „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”

fachowo postarżona. Prawdziwa jest scena, gdy Witia ujeżdża konia. Do tego ujęcia aktor ćwiczył dwa tygodnie. **KATARZYNA DEMNICKA**

Anna Dymna jest znana z wielu wspaniałych ról, ale kreacja Ani Pawłaczki zrobiła z niej ulubienicę widzów.



Zanim doszło do ślubu Ani, Pawłak (Wacław Kowalski, z lewej) i Kargul (Władysław Hańcza) musieli się jak zwykle pokłócić.

SO NIE MA MOCNYCH
20.15 TVP SERIALE
12 listopada KOMEDIOWY